

# Pawbeats, Substancje (ft. Mama Selita)

Otwieram okno, jest mokro, luty lub marzec  
Odurzony zapachem stęchłych marzeń  
Właściciele pchają bebech w senne tramwaje  
Na gapę wioząc dumę schowaną w gajer  
Słabe wymówki, poligonu kłótni  
To nie koniec musztry, wzuł tenisówki  
Ojczyzna wódki  
Panu dziękujemy za jęczmień w butelce  
Odwiedzenie niedzielne

Nie wiem o co chodzi  
Jakby ktoś żył życie za mnie  
Zapijam substancje  
Wciągam substancje  
Kwaśne deszcze  
Co więcej, źle na barometrze  
Zło pewno czai się wszędzie  
Kropla po kropli sączy się subtelnie  
Zlizuje je z wargi  
A język jest martwy  
Zagryzłem go na śmierć w toku konwersacji

Bez drugich szans dawanych piąty raz  
Mam już dość, czas na maks  
Maskarada trwa  
Ubranie to modny fałsz  
Pokazujecie swoją prawdziwą twarz  
Ja jestem tym, który jest zmianą  
Wśród zmiennych, raniących kiedy idę cały w amok  
Ja jestem tym, który jest zmianą  
Jaj chce spełnić snem  
Jeśli nie zbudzisz się cały rano

Mam doktorat z niespełnionych marzeń  
Mleczną drogą miałem zabielać kawę  
Swoją drogą złamie wam ten transparent  
Przeżroczystości, bez wyrazu, oddani sprawie się uśmiechacie  
Aktorzy nauczani roli  
Podrzucają mi tylko kalorie z diety cud  
Ekwilibrysta, byle wytrwać, salta, fliflak  
Setka, fifka  
Każdego dnia wykraść błękit  
Promienie słońca ponad chmurami  
caspar david friedrich  
Myślę o tych co zawiedli  
Są gdzieś niżej  
Tak nisko upadli że ich stąd nie widzę  
Dokąd ide  
Nie tam gdzie bliżej  
Substancje we mnie  
Milion magnetycznych igieł  
Słodki i miłe wyśpiewało mi adio Zycie  
Ale kombinuję, żeby było brzydziej

Bez drugich szans dawanych piąty raz  
Mam już dość, czas na maks  
Maskarada trwa  
Ubranie to modny fałsz  
Pokazujecie swoją prawdziwą twarz  
Ja jestem tym, który jest zmianą  
Wśród zmiennych, raniących kiedy idę cały w amok  
Ja jestem tym, który jest zmianą  
Jaj chce spełnić snem  
Jeśli nie zbudzisz się cały rano

